

Łódź

**CENA NUMERU
20 gr.**

**Cena prenumeraty
w Łodzi**

Mies. z dod. ilustr. 5 zł.
Dla robotników 4 zł.
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz. 27 gr.

**Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.**

**XXXV rok
istnienia.**

Redakcja i Administ.

w ŁODZI

**Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28**

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5—
Art. listów anonimowych
nie umieszcza się.

1931 r.

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

ROZWÓJ

Sroda, 28-go października

№ 295

Pół milijarda złotych

uciekło z Polski

Tylko do Szwajcarji!

Rada Międzynarodowej Izby Handlowej w Paryżu zajmowała się zagadnieniem światowego kryzysu gospodarczego i przyjęła szereg uchwał co do środków naradazych zarówno o charakterze doraźnym, jak i programowym.

Izba podkreśliła że jedynie inicjatywa prywatna, wycofanie się rządu z działalności przedsiębiorcy, zmniejszenie budżetu publicznego oraz ciężarów podatkowych, sprzyjanie rentowności warsztatów pracy oraz popieranie prywatnej kapitalizacji — może stopniowo, ale jedynie skutecznie doprowadzić do polepszenia sytuacji gospodarczej.

Biorąc pod uwagę wyżej ustalone naukowo zarady, rząd polski statyzuje co może, kiedy może i jak może. Zastosowano handel zbożem, jajami, telefoniczne aparaty, radio, drukarnie, rowery, samochody a w Łodzi nawet... dobroczynność. Ciężary podatkowe rosą już nie z tygodnia na tydzień, ale z godziny na godzinę.

A teraz rezultaty:

Wskutek wystąpienia rządu austriackiego przybył do Wiednia dyrektor organizacji kontrolującej banki szwajcarskie, mający między innymi na celu badanie ruchu pieniężnego między Szwajcarią i państwami Europy środkowej.

Według informacji dyrektora kontroli bankowej, Kapitały obywateli polskich ulokowane w Szwajcarii wynoszą — 300 milionów franków szwajcarskich

(około 525 milionów złotych)!!

Za te pieniądze możnaby w kraju zrobić wiele dobrego gdyby nasze państwo było Polską — a nie Polszewją. Co gorzej ta ucieczka kapitałów zagranicę nie ustaje ani na chwilę bo każdy wie dobrze, że ani inicjatywa prywatna i przemysłowa przedsięwzięcia nie przynoszą już, skutkiem socjalnych warunków, żadnych zysków i są zgóry skazane na zagładę.

Tajna fabryka trotylu jednego z najgroźniejszych materiałów wybuchowych

BERLIN, 27. 10. — Rewizja w t. zw. Domu Ludowym im. Liebknechta na pl. Bulowa w Berlinie pociągnęła za sobą mnóstwo sensacyjnych odkryć i aresztowań.

Podczas rewizji w mieszkaniu urzędnika kolejowego Iberblicka funkcjonariusze policji politycznej znaleźli w ogrodzie, ukryte wśród krzaków bzu i jaśminu, 3 centnary trotylu. Niebezpieczny ten materiał wybuchowy był umieszczony w trzech skrzyniach, wykładanych ołowiem.

Dalsze poszukiwania dały wprost nieprawdopodobne wyniki. W piwnicy kolejarza władze znalazły wielką fabrykę materiałów wybuchowych. Urządzenie składało się z aparatu nitracyjnego o podwójnych ścianach między którymi krążyła woda. Aparat posiadał poza tym chłodnicę do kondensowania pary toluolu, urządzoną na wzór chłodnic w fabrykach materiałów wybuchowych.

Oprócz aparatu nitracyjnego w piwnicy znajdowały się osadniki z wodą, przybór krystalizacyjny i sita do przesiewania gotowego produktu.

Jak się okazuje, dom Liebknechta w Berlinie był siedzibą centralnego komitetu partii komunistycznej Niemiec. Znalezione adresy i kompromitujące dowody doprowadzi-

ły do aresztowania szeregu wybitnych działaczy komunistycznych w Berlinie, Holsztynie, na Śląsku i w Saksonji. Poza tem policja skonfiskowała wielkie zapasy granatów ręcznych, karabinów, naboji i ładunków dynamitowych, które znaleziono w mieszkaniach członków partji, przeważnie na przedmieściach Berlina.

Ujawniono wreszcie systematyczną kradzież dynamitu z wielkich kamieniołomów w Peterheimie.

Rewizje i aresztowania trwały przez całą noc dzisiejszą. Wśród komunistów panuje popłoch. Wielu z nich uciekło z Berlina.

Minister spraw wewnętrznych Groener spędził noc dzisiejszą bezsennością, kierując akcją likwidowania organizacji komunistycznej. W wielu rewizjach brał osobisty udział.

Jak się zdaje, działalność komunistyczna w stolicy Niemiec będzie sparalizowana na długie tygodnie. Dom Liebknechta jest nieczynny, policja w dalszym ciągu przeszukuje piwnice i zakamarki.

**Tylko szubrawcy
kupują dzisiaj
na przymusowych licytacjach**

Polskie biuro podróży

ORBIS

od jutra, dn. 29 b. m.
przeniesione zostaje na ul.

Piotrkowską 65 tel. 101-01

**Sprzedaz biletów krajowych
i zagranicznych po cenach
kolejowych BEZ ZADNEJ
DOPŁATY. Informacje bez-
płatnie.**

**Bilety ulgowe do Paryża i
Brukseli w zarezerwowa-
nych wagonach.**

Proces więźniów brzeskich

Zeznania towarzysza Libermana

Przed rozprawą.

W dniu procesów więźniów brzeskich o-
drazu daje się zauważyć ogromna różnica.

Gorączka pierwszego dnia rozpraw minę-
ła. Zwiększone posterunki policji cofnięto.

Wczoraj protest obrony przeciwko proto-
kulantowi — podkomisarzowi Leisermanowi.
odniósł skutek i p. Leisermana już nie widać
za stołem sekretarskim.

Na sali.

Sala sądowa przed godziną dziesiątą za-
częła się zapełniać. Wśród publiczności prze-
ważają panie.

Pośród oskarżonych otrzymał głos p. Li-
berman.

Po wstępie przewodniczący rozprawy
zwraca się do oskarżonego Libermana przed
którym przytacza dłuższy ustęp aktu oskarże-
nia.

Oskarżony poseł Liberman po tych słowach
rozpoczyna swe przemówienie.

— „Nie jest prawdą — mówi Liberman
— że przygotowałem zamach, że przygotowa-
łem rewolucję że chciałem obalić rząd marsz.
Piłsudskiego drogą zamachu. Chciałem i chcę
rzeczywiście obalić lecz chciałem to uczynić
jedynie drogą parlamentu.

Realizować cele nasze chcemy jedynie
drogą uświadamiania mas.

Zwyciężyć chcemy drogą trafienia do o-
brzmiej większości narodu. Rewolucja jest
to ruch spontaniczny. Drogą spisku wywołać
jej w żaden sposób nie można. Zdajemy sobie
z tego sprawę że jest ona możliwie jedyn-
ie wtedy, gdy dojrzeją należycie wypadki i
rozwój sił.

— Oskarżony mówi dalej że wtedy do-
piero zerwaliśmy z popieraniem rządu marszał-
ka Piłsudskiego gdy nastąpił rozbrat między
metodami marsz. Piłsudskiego a naszymi.

Według aktu oskarżenia język nasz był
językiem ludzi niekzemnych, niekzemnymi też
były nasze metody. Natomiast język marsz.
Piłsudskiego był według tego rozumienia języ-
kiem aniołów.

W sprawie swojej dymisji mówi nam
Piłsudski m. in.

W wywiadzie że gdyby nie walczył z so-
bą byłby i kopał panów posłów bez ustan-
ku.

Nastąpiła druga sesja Sejmu jesienna. Na
niej to wyszło na jaw iż rząd wydał bez ja-
kiejkolwiek uchwały 566 milionów zł.

Nawet ówczesny premier Bartel doma-
gał się legalizacji której p. marsz. Piłsudski
nie chciał tłumaczyć że „poprzedni Sejm był
podły obecny zaś jest głupi”.

Ja byłem ostrzegany 31 października

przez poważnych ludzi z obozu rządowego że
bym nie przychodził do Sejmu w tym dniu
ponieważ mi grozi niebezpieczeństwo.

Potem przyszło obalenie rządu który tak
spokojnie przypatrywał się wypadkom w Sejmie
6 grudnia ustąpił rząd Świtalskiego. P. Prezy-
dent zaczął konferować z przewodcami opo-
zycji. Pytano nas czego żądamy. Odpowiedz
nasza brzmiała:

— Uszanowania prawa i pracy nad środ-
kami zaradczymi przeciwko klęsce kryzysu.

— Ci posłowie, co mieli być „bici i ko-
pani” oświadczyli, że niczego dla siebie nie
żądają.

Przesłuchaliśmy świadków bezpartyjnych
i okazało się że oficerowie rozkwaterowali
się w Sejmie przebywali tam od g. 4 do 8
wieczorem i ustąpili dopiero wtedy gdy przy-
szedł komendant miasta. W kilka dni po wy-
padku p. marsz. Piłsudski podał w Gazecie
Polskiej że oficerowie mieli czekać jego roz-
kazów.

A tymczasem sytuacja była fatalna po-
dobna do wypadków na 9 moście gdzie dy-
ktator czekał ze swymi oddziałami chwili by
uderzyć na prezydenta. I tu w przedśionku
Sejmowym tak samo czekano..

Sfery miarodajne przyszyły do porządku
dziennego nad postulatami i został mianowa-
ny inny rząd p. Ślówka który wobec wzma-
gającego się kryzysu i bezrobocia stał bezczyn-
nie i ani palcem nie kiwnął, aby coś zrobić
dla mas robotniczych zagrożonych w wielkiej
nędzy.

— Postanowiliśmy powołać lud na ulicę
Tak jest ale tylko nie trzeba tego zrozumieć
tak jak to podaje akt oskarżenia.

Ci co widzieli Kongres Krakowski byli
świadkami że nosiliśmy po mieście tablicę z
postulatami na co było zezwolenie wojewody
i po pochodzie wszyscy spokojnie rozeszli się
do domu bo wyjście na ulicę jest nowoczes-
nym sposobem ujawniania uczuć i myśli naro-

dowych socjalistycznych czy też ogólnie ludz-
kich.

Godz. 11,50, Poseł Liberman przemawia dalej.

Przez radjo

Łódź 28 października 1931 r.

- 11 40 Przegląd prasy krajowej.
- 11 58 Sygnał czasu
- 12 15 Płyty gramofonowe.
- 14 45 Muzyka z płyt
- 15 05 Kom. gospodarczy
- 15 15 Kom. harcerski
- 15 25 Skrzynka pocztowa tech.
- 15 45 Kom. Centr. Biura Hydrograficznego dla żeglugi i rybaków
- 15 50 Muzyka z płyt
- 16 15 Odczyt
- 16 40 Muzyka z płyt gramofonowych
- 16 50 Komunikat Tow. do Zachęty chowdoli koni w Polsce
- 16 55 Lekcja języka angielskiego
- 17 10 Odczyt
- 17 35 Muzyka lekka
- 18 50 Rozmaitosci
- 19 15 Skrzynka pocztowa rolnicza
- 19 30 Płyty gramofonowe
- 19 45 Prasowy Dziennik Radiowy
- 20 00 Muzyka lekka
- 20 45 Kwadrans literacki
- 21 00 Pogadanka feljtonowa
- 21 15 Koncert ze Lwowa
- 22 30 Dodatek Prasowego Dziennika Radiowego
- 22 40 Wiad. sportowe
- 22 45 Odczyt
- 23 00 Muzyka lekka i taneczna

Humor

NOWOCZESNE MAŁŻENSTWO.



— Wiesz, Lolu, wychodzę za mąż..
— Za kogo?
— Jeszcze nie wiem. Poznałam go dzisiaj rano w tramwaju i nie zdążyłam zapytać się o jego nazwisko.

PRYWATNE

PO GO T O W I E LEKARSKIE

Zielona 6

Telefon:

12-333

Ataki senatora Boraha na polskiego ambasadora

WASZYNGTON, 27. 10. Polityczną sen-
sacją Waszngtonu jest ostre starcie między
ambasadorem Tytusem Filipowiczem u sena-
torem W. E. Borah.

Podczas urządzanego ku czci Lavala
bankietu pożegnawego w salonach ambasady
francuskiej, sen. Borah odbył dłuższą rozmowę
z ambasadorem Filipowiczem na temat
swych wynurzeń w sprawie t. zw. kurytarza.

Przy rozmowie tej był obecny poseł cze-
chosłowacji

Następnego dnia ukazała się wzmianka
w prasie amerykańskiej, odtwarzająca rozmowę.
Było przytem powiedziane, że ambasador
Filipowicz zarzucił sen. Borah niedostatecz-
ną znajomość stosunków politycznych.

Sen. Borah wydał na drugi dzień ko-
munikat, w którym atakuje amb. Filipowicza
za ujawnienie poufnej rozmowy. Jednocze-
nie zarzuca naszemu przedstawicielowi krót-
ką pamięć, twierdząc, że rozmowa oddana
była nieścisle.

Intryga niemiecka

Na marginesie Konferencji w Waszyngtonie

Niemcy, korzystając z pobytu p. Laval'a w gościnie u prezydenta Hoovera, spróbowali raz jeszcze w stanowczy sposób zaatakować Traktat Wersalski. Rolę adwokata niemieckiego podjął się wykonać senator Borah, głośny amerykański germanofil, który ma już na sumieniu uchylenie się Stanów Zjednoczonych od udziału Ligi Narodów i dwuznaczny stosunek tego mocarstwa do Traktatu Wersalskiego.

Akcja niemiecka w kierunku pozyskania Ameryki dla niemieckich planów rewizyjnych prowadzona była już od grudnia ubiegłego roku, o czym złożył świadectwo publiczne minister Rzeszy p. Treviranus. Rokowania te prowadzone bezpośrednio z p. Hooverem, po zostawały w tajemnicy nawet dla najbliższych współpracowników prezydenta Stanów.

Senator Borah, piastujący urząd prezesa komisji spraw zagranicznych Senatu — usiłował zaskoczyć p. Laval'a, wysuwając, jako warunek współpracy Stanów Zjednoczonych z Francją, rewizję Traktatu Wersalskiego, a w szczególności sprawę „korytarza” i granic węgiersko-czechosłowackich. Jednocześnie p. Borah podniósł kwestję uznania Sowietów de jure przez Amerykę.

Znaną jest męska i stanowcza odpowiedź p. Laval'a, ogłoszona w dziennikach amerykańskich, że szefi rządu Francji przyjechał do Stanów Zjednoczonych bynajmniej nie po to, by polemizować z sen. Borah, lecz w celu narady o naprawie systemu gospodarczego świata — z prezydentem Hooverem.

Oświadczenie Boraha wywołało oczywiście wielką radość w Berlinie, ale i oburzenie we Francji, Polsce i Czechosłowacji. — Nasz minister spraw zagranicznych oznajmił przedstawicielom prasy, że w sprawie naszych granic stanowisko nietylko rządu polskiego, ale i całego narodu jest znane powszechnie i streszcza się w formie: Nie może my! Nie możemy wogóle z kimkolwiek rokować w tej kwestji, która dla nas nie istnieje.

R. Borah, Niemiec z pochodzenia, agitując na rzecz swej starej ojczyzny, czynił to z takim tupetem, że będąc bliskim doradcą prezydenta Hoovera, starał się odsunąć go w rokowaniach z Lavalem w cień. Nie udało się to jednak!

Efekt wystąpienia Boraha, jako rzecznika Niemiec, który nawet po zrewidowaniu granic państw europejskich, nie przyrzekał wcale ich zagwarantowania przez Stany Zjednoczone — był taki, iż Biały Dom uznał za potrzebne ogłosić wreszcie komunikat tej treści: Wiadomości prasowe, jakoby prezydent miał przedkładać projekt rewizji „korytarza polskiego”, pozbawione są jakiegokolwiek podstawy. Prezydent nie czynił żadnych tego rodzaju propozycji.

Komunikat ten — pisze „Rzeczpospolita” — jest zgodny z prawdą, gdyż p. Hoover istotnie nie czynił nikomu podobnych propozycji, ale występował z nimi p. Borah, prezes

Komisji spraw zagranicznych, grożąc, że w razie ich nie uwzględnienia, Senat nie zatwierdzi umowy francusko-amerykańskiej.

Wogóle zaś wizyta p. Laval'a w Waszyngtonie „da niewątpliwie owoce w przyszłości”. Na razie Niemcy nowych dobrodziejstw nie otrzymają, nie uzyskają nowego moratorium i będą zniewoleni do rozmów sam na sam z Francją... W Ameryce zaś rozumiano, że Francja nie da się przekonać, iż możliwe jest rozbrojenie przed zapewnieniem rzeczywistego bezpieczeństwa. Że Francja ma słuszość,

a nie fantazji, pracujący świadomie i nieświadomie na rzecz przywrócenia potęgi militarnej Niemiec — stwierdzają to dzieje ostatniej sesji Rady Ligi Narodów, poświęcone zaangażowaniu zbrojnego zatargu japońsko-chińskiego. Instytucja genewska, tym razem nawet poparta przez Stany Zjednoczone — okazała się całkowicie bezsilna, wobec armat i samo lotów japońskich i udowodniła, że bezpieczeństwo, opierające się tylko na papierowych traktatach, jest najwyższą lekkomyślnością.

Wizja przyszłej wojny

Gdy przypomnimy sobie małe, niewinne pokazy walki przeciwgazowej, który — bodaj że zeszłego roku — urządzono w Łodzi, wówczas dopiero w prawdziwych a przytłaczających kształtach stają olbrzymie manewry zagraniczne.

Jak się one odbywają?

Sprawa niczymiennie prosta na pozór, choć w istocie pożera mnóstwo czasu, energii i, oczywiście, pieniędzy. Przygotowania i wstępne ćwiczenia trwają miesiącami, ażeby sprawność ataku doprowadzić do — kilku, ściśle obliczonych minut.

Tak np. było w słynnym „ataku powietrznym” na Medjojan; eskadry lotnicze zbierały się w kilku ośrodkach Włoch północno-zachodnich, aż wreszcie gros sił zgromadziło się w Turynie. Stąd z błyskawiczną szybkością uderzyła wielka armia samolotów na Medjojan, gdzie z nieznaną precyzją ciągnęły też pomniejszych oddziały i „plutony” powietrzne.

Niesamowite widowisko odbywało się — dla wzmożenia emocji — w nocy. Oczywiście milionowe przeszło miasto było o niem uprzedzone; tłumy wyległy na ulice. Przytem na olbrzymią skalę zorganizowaną „obroną”: artylerja przeciwlotnicza, wszelkie aparaty do walki z gazami, straż pożarna, ambulansy...

W pewnej chwili ogłuszający turkot motorów i setki reflektorów, które rozświetliły niebo jak słoneczną, jasną kopułę. Nad miastem zawisnął rój stalowych, nieublaganych ptaków, które rzucały swe fikcyjne „bomby”. Ogółem było ich 900; atak trwał zaledwie parę minut. Obrona przeciw napastnikowi z przestworzy nawet nie zdołała dobrze zabrać się do pracy. Ocena fachowa stwierdziła, że „miasto zostało zniszczone”. Dla przykładu nazywało się Medjojan, ale można dowolnie je zmienić na Belgrad, Wiedeń, Łódź..

„Atak” na północną stolicę Italji wykazał nacznie imponującą rozbudowę i sprawność włoskiej floty powietrznej, która jest dziś dumą tego dumnego narodu. Oczywiście i my bardzo się z tego cieszymy, pocieszając się, że i Polska kiedyś okaże wielki swój wysiłek w tej samej dziedzinie.

Ale są przytem, te niewinne zresztą (oprócz drobnych w takim tłumie przypadków) manewry — ucieleśnieniem przyszłej wojny, która przybrać może zgoła nieoczekiwane, druzgoczące formy.

I co przytem jest najokropniejszej!

Gdy dotychczas stosowano w czasie wojny manewry w powietrzu, a więc i

miast, pociskami wybuchowemi, teraz bezlitosna strategia wprowadza do tej walki bomby gazowe.

Odpada więc wizja walących się domów, wysadzanych w powietrze dzielnic, pożarów i wogóle hałaśliwe teatrum masowej śmierci — ale zato zjawia się jeszcze straszniejsze widmo wytrutego miasta. Stoją więc bez uszczerbku strzeliste katedry gotyckie, czcigodne pałace, bezcenne muzea i biblioteki, ale zato ginie szybko a w okropnych męczarniach wszystko, co żyło: ludzie, zwierzęta, nawet rośliny. Zostaje głuche, omal nieuszkodzone — miasto śmierci.

Można bowiem uciekać i bronić się przed posuwającą się falą gazów trujących, ale niepodobna zasłonić się nawet najbardziej wymyślami aparatami przed atakiem z góry, który najpierw wznieca panikę i bezładną ucieczkę w zamieszkałych centrach, a później wałem trującego powietrza zagradza wszelkie drogi ucieczki. Opasuje poprostu całe miasto niezmierzoną obręczą śmierci, przez którą nikt się z życiem nie przedostanie.

Co więcej: najnowsze „wynaalazki” w dziedzinie gazów trujących tworzą połączenia, które trwać mogą i niszczyć całe dni i tygodnie, aż wreszcie zgrzyzą każdy objaw życia.

Dlatego poważnie, bardzo poważnie trzeba myśleć, jak się bronić skutecznie przed temi „ziemi ptakami”, które z taką dumą oglądamy, wysoko, w błękitnych przestworzach... U czem znów w następnym artykule.

Humor

GODZINA BAJEK.

— Matka: „i książkę oraz książeczkę żyli szczęśliwie ze sobą przez długie jeszcze lata”.

— Córeczka: „A ja myślałam że oni się pobrali.”

OSWIADCZYNY.

— „Niech mnie pani wysłucha panno E-lu! Czy niechce pani zostać słońcem mego życia?”

— „Ależ chętnie — cieszyłabym się bardzo, gdybym mogła się znaleźć w odległości 150 tysięcy kilometrów od pana.”

Leczenie chorób skórnych zapomocą sugestji

W wiedeńskiej klinice dermatologicznej prof. dr. Wilhelma Kerla wydarzył się wypadek który dla medycyny otwiera nowe widoki.

Oddano tu do leczenia dziewczynkę, której twarz pokryta była brodawkami. Normalne próby leczenia nie dawały rezultatu więc zastosowano metodę sugestji. Wzięto pięknie zabarwiony płyn i nasmarowano nim brodawki dziecka zaś wmuwiono że płyn ten jest lekarstwem bardzo mocnym które napewno usunie brodawki. Rezultat był doskonały,

bo po miesiącu tej terapii brodawki zupełnie zniknęły.

Metodę tą do dermatologii wprowadził również niedawno doktor Breuner Bloch w Niemczech. Pacjentom chorującym na choroby skórne przepisywał on zwykłą wodę ale wmuwiał w nich że jest to bardzo mocne lekarstwo. Po kilku tylko sugestjach ta wydawała rezultaty pozytywne.

Nauka nie wyjaśnia bliżej tego zjawiska.

Dwa odkrycia

W pobliżu Heilbronn, na terenie rzeczek popospolitej Orange (Pomarańczowej), archeolog dr. P. W. Laidler, odkrył wśród gąszczu puszcz szczątki miasta przedhistorycznego długości co najmniej trzech kilometrów, a szerokości trzech czwartych kilometra.

Szczątki te znajdują się zaledwie o kilka stóp pod ziemią. Odkryto wśród nich dobrze zachowane zwłoki ludzkie w trumnach glinianych oraz szczątki warsztatu hutniczego, co wskazuje, że osiedle to istniało po minięciu już okresu kamiennego.

Stwierdzono, też, że znalezione tam szczątki ludzkie należą do ludzi dwu ras odmiennych: jednej wzrostu wysokiego, przypominającej dzisiejsze rasy Bantu i drugiej karłowatej, pochodzącej prawdopodobnie od Buszmanów.

Ponieważ zaś znaleziono wśród wykopalisk w tem osiedlu przedmioty mocno przypominające relikwie, znajdujące w słynnych ruinach Zimbabwe, w Rodezji, dr. Laidler przypuszcza wobec tego, że kultura świeżo odkrytego osiedla stała w związku z kulturą Zimbabwe.

W dolinie Jordanu, niedaleko jeziora Tyberyjskiego, odkryto — jak donoszą z Jerozolimy — 23 skrzynki, zawierające 150,000 funtów tureckich w złocie (około 5 milionów złotych), które zakopał w tem miejscu przed laty trzynastu pewien oficer turecki, gdy wojsko tureckie musiało się cofać przed Anglikami.

Obecnie oficer ten, otrzymawszy od władz palestyńskich pozwolenie na odszukanie

„Dobrana“ para małżeńska.



i wydobyć skarbu pod warunkiem oddania połowy złota skarbowi palestyńskiemu, odnalazł i wykopał te skrzynie.

Młodorosjanie

Rozłam emigracji rosyjskiej

W rosyjskich kołach zagranicznych wielką ruchliwością odznaczała się w ostatnim roku grupa znana pod nazwą „Młodorosja”. Rosyjska emigracja w swym składzie, w nastrojach i ideologii się zmienia. W ostatnich piętnastu latach wyrosła nowa generacja. Pojawiały się nowe tendencje przede wszystkim w szeregach młodzieży.

Tendencja do samodzielnej ideologii politycznej daje się zauważyć właśnie w szeregach „młodorosjan”, którym ośrodkiem stał się Paryż, gdzie wydają nawet swe pisma. Cechą charakterystyczną nowego młodorosyjskiego ruchu jest silne zabarwienie narodowe. chociaż z drugiej strony uważa on, że

komunizm rosyjski jest potężnym prądem narodowym. Właśnie ta wiara w odrodzenie dążeń narodowych w Rosji sowieckiej pod przykrywką komunizmu składa „młodorosjan” do zrewidowania oceny zjawisk sowieckich.

„Młodorosjanie” wierzą w możliwość rewolucji narodowej w komunistycznym środowisku. Zdaniem ich organu „Młodross” drogi do rewolucji narodowej są już wytknięte. Jest możliwe i prawdopodobne, że rewolucja narodowa zrodzi się na samym szczycie fali komunistycznej. „Oczerniają” naród rosyjski ci, którzy twierdzą, że naród nasz znosiłby przez 14 lat rządy, które mu nie odpowiadają — piszą młodorosjanie w swym organie.



Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gąseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem”, „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporczywie polecane proszki ludzako do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENONERVOSIN” w formie tabletek w opakowaniu po 20 tabletek w pudełku Cena zł. 50 gr. — Żądać tabletek „Kogutek Migreno-Nervosin”. w oryginalnym opakowaniu Gąseckiego

Można twierdzić, że naród rosyjski błądzi, jeśli reprezentowany jest przez obecny rząd, ale oczernia naród rosyjski ten, kto wypowiada pogląd, że naród rosyjski w większości swej jest przeciwko temu rządowi i że znosi te rządy z wrodzonego poczucia niewolnictwa, fatalizmu i innych cech swego charakteru.

Młodorosjanie liczą na „młodego człowieka”, żyjącego w Rosji sowieckiej i na emigracji. Tym „młodym człowiekiem” w Rosji sowieckiej jest, zdaniem młodorosjan, miliona nowa armia komsomołców (komunistyczna organizacja młodzieży).

Przywódcą młodorosjan, A. Kazim-Bek, powiada, że „młodzież ta w Rosji sowieckiej przeżyła już wiele błędów, które do Rosji zawieszono zostały przez komunizm. O komunizmie młodzież ma specjalne pojęcie. Twórcy i ideologowie komunizmu, Marx, Lassalle i Engels zapewne poruszyliby się w grobie, gdyby wiedzieli, jak ich idee przekształcone są przez nowoczesną młodzież sowiecką. Militarizm, serwilizm wobec ostrych rządów, to są polityczne własności świadomej młodzieży sowieckiej. W jej szeregach nie można znaleźć sentymentalizmu „ludzkości”. Zdaniem Kazim-Beka, komunizm wśród młodzieży sowieckiej przeżywa się i tem samym młodzież ta zbliża się do młodzieży młodorosyjskiej za granicą.

W zagranicznym ruchu młodorosyjskim znajdują się żywioły sowieckie, które w dziwny sposób wiążą się z żywiołami monarchistycznymi. Zdaniem młodorosjan, komsomołcy i nowi ludzie na emigracji, „dla których bliska jest nowa Rosja, zahartowana w piekle bolszewickim, powinni dążyć do monarchii”, która będzie miała oryginalny charakter. „Młodoroskaja Iskra” w swym drugim numerze pisze: „Nowa monarchja będzie monarchją pracujących. Przeciwiństwem, które dziś wstrząsają podstawami europejskimi, będą w tym ustroju usunięte. Jedyńm wyjściem z kryzysu jest nowy system społeczny: monarchja socjalna”.

Młodorosjanie już znaleźli sobie „cara”, którym ma być pretendent do tronu carskiego Cyryl Włodzimierzowicz Romanow.

„Socjalna monarchja pracujących z cesarzem Cyrylem na czele” — oto fantastyczny cel ruchu młodorosyjskiego, rozwijający się w zagranicznych kołach emigracji rosyjskiej.

KRONIKA

KALENDARZYK

Środa, 28 października — Szymona

Strajk nie w porę

Zapoczątkowany samorzutnie przez organizację Związek Zawodowy Przędz, strajk w przemyśle włókienniczym, został przez ZZP proklamowany zarówno w przemyśle zrzeszonym, jak i niezrzeszonym.

Strajk ten udał się jedynie częściowo i w niektórych niezrzeszonych zakładach robotnicy porzucili pracę, w większości jednak zakładów praca trwa bez przerwy, a robotni-

cy uważają sytuację obecną za nieodpowiednią do strajku.

Na identycznym stanowisku stoją związki klasowy, Ch. D. Praca i Zw. Związków (BB.), które wypowiedziały swe stanowisko na wczorajszym zebraniu międzyzwiązkowym.

Strajk dotychczas ma przebieg spokojny i nigdzie nie notowano zaburzeń.

Koniec koncesji alkoholowych

W dniu 31 grudnia kończy się ostatecznie przedłużony termin koncesji alkoholowych dla osób nieuprzywilejowanych.

Organizacje kupieckie wszczęły kroki celem uzyskania dalszej prolongaty, lecz usiłowania te prawdopodobnie pozostały bez skutku.

W Łodzi odebrane zostaną koncesje około 30-tu koncesjonariuszom i oddane będą wyłącznie inwalidom. (b)

Olbrzymi rozwój handlu na raty

Zastój całego szeregu zakładów przemysłowych i wzmagająca się liczba bezrobotnych spowodowała, iż przedsiębiorstwa handlowe zmniejszyły znacznie swe obroty, albowiem z każdym dniem niemal że liczba kupujących spada.

Zastój ten jednak wykorzystują mniejsi handlarze (domokrażcy), którzy obchodzą

obecnie poszczególne mieszkania i proponują kupno towaru, garderoby, odzieży, bielizny a nawet herbaty, kawy, mydeł, pończoch, wody kolońskiej i s. p. na dłuższe spłaty.

System ratalnej sprzedaży, mimo iż w zasadzie prowadzi do wycisku ze strony domokrażnych kupców, którzy z racji kredytowania sprzedawanych towarów pobierają ceny znacznie wyższe, od cen pobieranych przy sprzedaży gotówkowej, jest jednak skwapliwie przyjmowany przez sfery robotnicze, włościańskie. gdyż jest dla tych sfer o tyle wygodny, że w drobnych sumkach kupujący może spłacić nabyty przedmiot, gdy natomiast nie w stanie jest zaoszczędzić sumy potrzebnej na kupno za gotówkę.

W rezultacie przyczynia się do upadku kupiectwa, do znacznego zmniejszenia pojemności rynku, nieproporcjonalnie do stosunku zarobków ogólnych tych sfer, co zatem również do pogłębienia i tak już katastrofalnego położenia handlu, tembardziej, że większość tych domokrażnych kupców, handluje pokryjomu bez patentu i płacenia podatków.

Sprawą tą zainteresowały się sfery kupieckie, które zwróciły się do swych organizacji o podjęcie u władz skarbowych odpowiedniej akcji, celem uregulowania systemu handlu domowego ratalnego, przez wydanie odnośnego rozporządzenia, gdyż tolerowanie tego systemu w dalszym ciągu doprowadzi w konsekwencji do ruiny kupiectwa polskiego.

Z PABJANIC

Pabjanicki świątek podziemny

(a) Od pewnego czasu na terenie Pabjanic toczy się walka w łonie podziemnych organizacji złodziejsko-nożowniczych. Walka ta ostatecznie doprowadziła do rozłamów i stworzenia dwóch band, nazywanych nową i starą.

Od chwili stworzenia nowej bandy, walka, która dotychczas toczyła się względnie spokojnie przybrała ostrzejszy charakter.

Na czele pierwszej szajki stał niejaki Stusio Stanisław, osobnik karany już kilkakrotnie za zabójstwa i nożownictwo, zaś na czele drugiej Golanowski Michał, również posiadający bogatą przeszłość kryminalną.

Obaj wodzowie polowali wzajemnie na siebie i wreszcie spotkawszy się o północy na Placu Kościelnym w Pabjanicach, rzucili się na siebie.

Stusio widząc, że Golanowski sięga do

kieszoni, a przypuszczając, zresztą jak się okazało słusznie, iż czyni to nie z zamiarem wydobywania chusteczki, wy dobył rewolwer i z odległości 2 — 3 kroków oddał w kierunku Golanowskiego dwa strzały. Jedna kula chybiła, natomiast druga trafiła Golanowskiego w narząd płciowy pozbawiając go tej męskiej ozdoby.

Stusio przypuszczając, iż zabił przeciwnika zbiegł. Rannemu pędzono z pomocą i wezwano pogotowie ratunkowe, lekarz którego stwierdził niezwykle uszkodzenie u Golanowskiego, które choć nie groźne dla życia, należy do kategorii bardzo ciężkich.

Rannego przewieziono do szpitala. Wdrożone poszukiwania doprowadziły do ujęcia Stusio, którego po zbadaniu przetransportowano do więzienia w Łodzi, gdzie został osadzony do dyspozycji władz sądowych.

Z nędzy i z głodu

4-ry wypadki w jednym dniu

W bramie domu przy ulicy Trębackiej 2 popełniła zamach samobójczy, przez zatrucie jodyną 19-letnia Halina Bania, zamieszkała w Warszawie, przy ulicy Przejazd 51. Desperatkę po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono do mieszkania rodziny, zamieszkałej przy ulicy pomorskiej 150.

W mieszkaniu własnym przy ulicy Poprecznej 19 zamierzała pozbawić się życia przez zatrucie esencją octową 42-letnia Zuzanna Rybak. Wezwany przez sąsiadów lekarz pogotowia, po przepłukaniu żołądka przewiózł ją do szpitala. Powodem rozpaczliwego

kroku był brak środków do życia.

Na ulicy Głowackiego przed posesją 18 z wyczerpania i głodu padł 74-letni bezrobotny i bezdomny Piotr Kosowski. Chorym zaopiekował się lekarz pogotowia, który odwiózł go do szpitala zapasowego.

Drugi podobny wypadek miał miejsce na ulicy Głównej przed posesją 6 gdzie padła z osłabienia i głodu 18-letnia służąca bezdomna Helena Garwicka. Chora przewieziono do szpitala.

—xxx:xxx—

Zew p ł c i...

Rogocki Edward dnia 18 lipca r. b w mieszkaniu swym przy ulicy Marysińskiej 22 urządził zabawę, na którą zaprosił przyjaciół swych Adama Koneckiego i Jana Boniewskiego, obu zamieszkałych w Zgierzu.

Początkowo przyjaciele zabawiali się sa-

mi przy wódce i radjo, lecz po kilkunastu kieliszkach sprowadzono towarzyszkę z ulicy w osobie prostytutki Jadzi O.

Gdy przyszło do punktu kulminacyjnego wynik spór o prawo pierwszeństwa do Jadzi i w rezultacie przyjaciele dobywszy noży po-

Imponujący potwór morski.



krajali się. Wrzask i klątwy postawiły na nogi wszystkich mieszkańców domu i zaalarmowały policję, która wszystkich awanturników mocno poszwankowanych osadziła do czasu wytrzeźwienia w areście.

Wczoraj trójka przyjaciół zajęła miejsce oskarżonych w Sądzie Grodzkim w Łodzi. Po rozpoznaniu sprawy sąd wydał wyrok mocą którego Edward Rogocki, Adam Konecki i Jan Boniecki skazani zostali każdy na 3 miesiące więzienia.

Z jednego dnia - jeden miesiąc

Smutne rezultaty krzyków w komisarjacie

Janina Sobczak, zamieszkała w Chojnach została ukarana nakazem karnym Starostwa grzywną lub aresztem 1-mo dniowym. Gdy wszelkie próby wyegzekwowania grzywny okazały się bezkuteczne Sobczakowa wezwano na posterunek, gdzie komendant zażądał poraż ostatni zapłacenia grzywny oświadczając iż przeciwnym razie zostanie Robczakowa o-

sadzona w areszcie.

Wówczas niedoszła aresztantka pojechała łżyć policjantów, tak że siłą ją wyprowadzono i osadzono w areszcie.

Wczoraj stanęła ona przed Sądem Grodzkim w Łodzi oskarżona o opór władzy. Sąd po naradzie skazał Janinę Sobczak na jeden miesiąc więzienia.

Niewyżyskane skarby Brazylii



Wielkie złomy granitowe, jako kamienie narwane w dziewiczym lesie, pod miejscowością Caxo do Leao (Lwia puszcza), w Brazylii.

Dziwny wypadek na Pomorzu

Objawienie Matki Boskiej

W Przechowie, w powiecie świeckim wsi oddalonej o 3 klm. od Świecia zdażył się wypadek — jak donoszą pisma — rzekomego objawienia się Najśw. Marji Panny dwóm dzieciom, mianowicie dnia 6 bm. dwie dziewczynki Stefanja Jarczykowska i Irena Maczkowska wracając z grzybobrania, miały ujrzeć w pobliżu Najśw. Marię Pannę. Po przyjeździe do domu, opowiedziały o tem widzeniu swoim rodzicom. Następnego dnia objawienie powtórzyło się im na tem samym miejscu. Wiść o tem rozszerzyła się szybko wśród okolicznych mieszkańców, którzy gromadnie

śpieszą do tego miejsca, modlą się żarliwie i odmawiają w miejscu widzenia różaniec. Na miejsce udali się też korespondenci „Dziennika Bydgoskiego” i „Nowego Kurjera”, którzy zrobili wywiad z dziewczynkami. Czynią one — pisze „Dziennik Bydgoski” — wrażenie dzieci zrównoważonych i szczerych. Z dziennikarzami rozmawiały bez śladu podnieceń czy wzruszeń na twarzy.

Z oceną tych wydarzeń należy się wstrzymać do czasu, kiedy władza duchowna wyda o rich oficjalne orzeczenie.

GIEŁDA.

WARSZAWA, 27 października,

Waluty: Dolar St. Zjednoczonych 8,87	
Dewizy:	
Belgia	124,70
Londyn	35,10
Nowy Jork	8,912
Nowy Jork (kabel)	8,918
Paryż	35,12
Praga	26,41
Szwajcaria	175,00
Włochy	46,50

Obroty średnie. tendencja niejednolita Banknoty dolarowe w obrotach pozagieldowych — 8,90 — Rubel złoty — 5,37 — Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	56,25
4 proc. poz. inwestycyjna	76,50
5 proc. poz. konwersyjna	41,25
6 proc. poz. dolarowa	61,00
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25
7 proc. objig. Banku gosp. kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
8 proc. L. Z. m. Warszawy	64,00
8 proc. L. Z. m. Łodzi	62,00
10 proc. L. Z. m. Radomia	67,00
8 proc. L. Z. Kielc	53,00

Akcje: Bank Polski 110,00
Tendencja dla pożyczek państwowych przeważnie utrzymana, dla listów zastawnych niejednolita. Obroty akcjami minimalne.

Koń i jego właściciel!



Paryski „Matin” przynosi powyższą doskonałą karykaturę z jesiennych wyścigów Deauville



KRAWIEC MĘSKI
F. CHOJNACKI
Sienkiewicza 59 — Tel. fon 173-94.
Przyjmuje WSZELKIE ZLECENIA NA SEZON
JESIENNO-ZIMOWY
Robota wykwiłtna. —:—: Ceny przystępne.

SKŁAD WĘGLA, DRZEWA i KOKSU
A. Schwartz
PRZEJAZD 90, tel. 116-14
ojazd tramwajem Nr. 15 przy Przędzalniowej
Poleca węgiel górno-słaski i dąbrowicki pierwszorzędnej jakości, niekoksujący, oraz koks miękki i drzewo opałowe w szczapach i rabane. Dostawa do domów w każdej ilości.
CENY NAJNIZSZE

MAGAZYN UBIOROW MĘSKICH
Stanisław Nowak
Piotrkowska 162, róg Główniej
UWAGA! Przyjmuje się zamówienia z własnych i po wierzonych materiałów podług najnowszych żurnali.
Firma egzystuje od 30 lat.

Czy choroby płucne są uleczalne?
Przy astmie katarze szczytów płuc, chronicznym kaszlu, flegmie, dłu gotrwałem zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod powyższym tytułem. Autor, p. Dr. Guttman, b. naczelnny lekarz Finsenowskiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostępny drogi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpien. Każdy cierpiący otrzymuje takową na żądanie za darmo i bez opłaty porta. Należy napisać pocztówkę (ofrankowaną 35 gr.) z podaniem dokładnego adresu do:
Puhmann & Co, Berlin 792 Muggelstrasse 25-25a.

ROZMAITOSCI ZE SWIATA

Jak kocha Francuzka?

Opowiada o tem jak zawsze wesoło i dowcipnie Maurice Bedel, znany, ceniony i lubiany powieściopisarz francuski.

O jego książki zawsze się ktoś dotąd obrażał. O pierwszą którą we Francji wyróżniono wysoką nagrodę literacką a która nazywała się Jerome czyli miłość pod 60 stopniem szerokości geograficznej obrazili się Norwegowie uważali bowiem że obrazili w niej ich kobiety — o drugą w której opisał podróż do Włoch całkiem słusznie obrazili się faszysty, których wydrwił i wykpił niemiłosiernie.

Teraz obraża się na niego kobiety francuskie którym zresztą w swej nowej książce pt. „Miłość koleżeńska” powiedział dużo miłych i nawet bardzo miłych rzeczy.

Powiedział więc przedewszystkiem że są najbardziej zacofanymi kobietami pod słońcem.

Czy to komplement? Chyba tak jeżeli się z tem łączy komplement drugi o tem że to zacofanie wyraża się — w tem poproście że kobieta francuska umie kochać jak żadna inna kobieta — że miłość uważa za najważniejszą rzecz w życiu, że żyje przedewszystkiem dla wybranego ukochanego mężczyzny — Francuska umie nawet zabić z miłości jest prawdziwą Fedrą dnia dzisiejszego.

A jednocześni i w tem się może obawia współczesność dzisiejszej Francuski — umie sobie tego mężczyznę zdobyć; Zdobywa go miłością poświęceniem a jeżeli trzeba to podstępem; Ona jest stroną w której rękę pozostaje inicjatywa ona wybiera sobie męża zamiast czekać na to aż sama zostanie przez niego wybrana.

Bedel umie na ten temat opowiedzieć setki anegdotek. Oto pewna młoda niewiasta z prowincji francuskiej w której zakochał się jedyny syn najbogatszego obywatela tego miasta. Jej rodzice godzą się z ochotą na małżeństwo swej pociechy ale rodzice pana młodego są poproście wściekli. Odmawiają stanowczo zezwolenia na ślub — co więcej zamyka

ją „posażnego jedynaka” w pokoju i pilnują jak oka w głowie. Ale nie przydaje im się to naniec.

W nocy przed uspieniem domem zatrzy-

muje się mały „cytrynka” — to panna młoda wykrada ulubieńca. Na zajutrz ze spuszczone mi niewinnie oczami staje z nim przed ołtarzem...

W ten sposób zdobywa sobie Francuska męża.

W tem zresztą czy i w inny — czyni to zawsze energicznie odważnie i śmiało.

Alkohol z... nafty

Profesor James Berris w Columbus opisał na jejnym z posiedzeń towarzystwa naukowego w tem mieście nowy alkohol będący jednym z ogniw w rozwoju nowego przemysłu chemicznego i produktem nafty otrzymanym podczas doświadczeń dążących do uzyskania odpadków ropy naftowej na wyrób rozmaitych materiałów pożytecznych oprócz smarów i gazoliny.

Chemicy — oświadczył prof. Berris — wyprodukowali ten alkohol pod nazwą isopropylu i obecnie badają jego własność w celu dowiedzenia się czy nie mógłby on być nazywany zamiast alkoholu zbożowego lub etylowego.

Jest to substancja różniąca się od innych alkoholów i skutki jej fizjologiczne (na istoty ludzkie są inne. Alkohol ten nie podnieca, lecz osłabia. Jeżeli zatem powiedzie się udokonałenie go, to zdoła być może ograniczyć, w znacznej mierze działalność fabrykantów tajnych rektyfikujących alkohol denaturowany.

Dalej profesor Berris powiada: Zaczynamy dopiero obecnie urzywać dawnych odpadków naftowych, Chemicy dokonywują prób wydobywania z tych odpadków substancji bardzo taniej i zamieniania jej na materiały posiadające znaczną wartość.

Węgiel jest trwałym przykładem wyrabiania setek artykułów z produktów pobocznych przy fabrykacji z niego gazu świetlnego.



PRYWATNE
PO GO T O W I E LEKARSKIE
Zielona 6
Telefon: 12-333



RODACY.

W Rzymie ulicą idzie dama z małą dziewczynką. Przechodzący panowie robią głośną uwagę.

— Patrz co za wstrętna babal!

Dziewczynką słysząc polską mowę woła do matki:

— Mamusiu ci panowie to nasi rodacy, Matka! Jacy tam rodacy! To Bydłaki!

FELJETON

Złoto z Oceanu

Perspektywa olbrzymich ilości złota

Jeszcze w połowie ubiegłego stulecia uczeni chemicy francuscy Maluguti i Duroche stwierdzili drogą skomplikowanych doświadczeń, że morską wodę zawiera w sobie metale. Eksperymentatorzy poszukiwali wprawdzie nie złota, lecz srebra, ale ich całkiem uboczne odkrycie dało asumpt niemieckiemu uczonemu Zonschtadtowi do stwierdzenia z całkowitą pewnością, że wody oceanu zawierają także złoto. Drogą analizy Zonschtadt dowiódł, że ocean ma złoto w proporcji 1 grama na 1 tonnę wody. Rzecz jasna, że morze nie zawiera złota w czystej postaci, lecz w połączeniu z innym pierwiastkiem, mianowicie jodem. Zawartość jodu w oceanie jest niewielka, ale w każdym razie o tyle wystarczająca, że przez dłuższy czas jedynym źródłem jodu był ocean. Wydobywa się jod, jak wiadomo, z morskich wodorostów. Dotych-

czas trudno jeszcze jest ustalić w jakim związku z jodem znajduje się morskie złoto. Jeśli jednak przyjąć, że pojemność wody we wszystkich oceanach wynosi 309 milionów mil sześciennych, a na podstawie odkrycia Zonschtadta przypada 1 gram złota na 1 tonnę wody, to ogólna zawartość złota w oceanach wyniesie około 33 bilionów dolarów.

Jest więc nad czem popracować! Niestety współczesna chemja nie ma jeszcze innych sposobów na wydobycie złota z tak rzadkiego roztworu, prócz wygotowania go i przerabiania w sposób chemiczny otrzymanego suchego materiału. Ale w tym wypadku wydobycie bilionów złota z oceanu sprowadza się do absurdu. — Wypadałoby bowiem wygotować całą zawartość oceanów. Zatem, gdyby się nie znalazło innego sposobu, dostatecznie taniego pod względem kosztów, trzeba by było żyć do archiwum marzenie o morskim złocie.

I oto sposób się znalazł! Pocieszenie się pesymiści! Tajemnice eksploatacji morskiego złota posiada amerykańskie towarzystwo „Norto Subeck”, które już rozpoczęło pracę nad wydobyciem cennego metalu w stanie Maue.

Nad brzegiem oceanu ustawiono olbrzymie pompy, które przy każdym dopływie wysysają wielką ilość morskiej wody. Z rezerwuarów woda splywa do hali maszyn. Tu ustawione są całe baterje maszynowe, których konstrukcja stanowi tajemnicę towarzystwa. Są to w każdym razie maszyny elektryczne, gdyż niepodobna inną drogą wydobyć złota z tak rzadkiego roztworu, jak tylko zapomo-

cą elektryczności. Towarzystwo „Norto Subeck” twierdzi, że każda z tych maszyn wydobywa złota i srebra na 1 dolar w ciągu doby. Podobno srebra wydobywa się dwakroć tyle co złota.

Surowiec (t. zn. mieszanina złota i srebra wydobyta z wody) zostaje poddany w dalszym ciągu opracowaniu metalurgicznemu w celu oddzielenia obu metali. Towarzystwo zamierza w najbliższym czasie puścić w ruch 20.000 maszyn jednocześnie, a wówczas produkcja morskiego złota podniesie się do wysokości 22 i pół tysięcy dolarów.

Umiejętna reklama i fascynujący cel ściągnęły już do dyspozycji towarzystwa ogromne kapitały. Amerykański organ naukowy „Scientific American” pismo bardzo solidne traktuje cały ten pomysł w sposób więcej, niż powściągliwy, co nie przeszkadza mu jednak podać do wiadomości publicznej, że w czasie otwarcia subskrypcji na akcje towarzystwa, kapitał zakładowy wynosił 10 milionów dolarów. Obecnie zaś chęć nabycia akcji zgłosiło około miliona subskrybentów. Tajemnica powodzenia tkwi obok innych czynników także w tem, że tego rodzaju awanturnicze transakcje odpowiadają ekscentryczności amerykańców, która jest cechą hazardową tego narodu rycerzy bussinessu.

To samo pismo podaje do wiadomości, że towarzystwo zgłosiło już do głównej menicy Stanów Zjednoczonych 13 sztabek złota go kruszcza wartości około 632 dolarów, do- bytych rzekomo z wód oceanu.

Prawdziwe brylanty z laboratorium Humor

Francja czciła zawsze pamięć swych wielkich chemików. Najznakomitsi otrzymali wspaniałe pomniki od wdzięczności „grande nation”.

Mają więc swe popiersia i posągi: Lavoisier odkrywca tlenu który jak wiadomo zginął na szafocie podczas rewolucji.

Berthelot twórca chemii organicznej, Bon któremu przypisać należy odkrycie gazu świeżego i wielu innych.

Ostatnio właśnie przybył Francji jeszcze jeden przepiękny pomnik sławnego chemika. Jest to popiersie chemika Moissana wzniesiony pośrodku rynku miasta Meaux. Pomnik ten będzie słał nazwisko człowieka który przez śmiałe eksperymenty zwrócił na siebie ogólną uwagę i stał się zaszczytnie znany nie tylko w ciasnym kole fachowców lecz i w najszerzych sferach społeczeństwa.

Henri Moissan który należał niewątpliwie do największych chemików okresu przedwojennego zyskał sławę wszechświatową dzięki próbom tworzenia brylantów drogą syntetyczną.

Po wielu doświadczeniach udało się rzeczywiście temu uczonemu otrzymać drogocenny kamień sposobem sztucznej krystalizacji węgla. Otrzymane tą drogą brylanty nieprzekraczały nigdy rozmiarów mikroskopijnych. Mimo to jednak zwycięstwo nauki było niewątpliwie

Rozum ludzi wydarł przyrodzie — za zdrośnię strzeżoną tajemnicę. Jak wiadomo jest brylant skryształizowany węglem. Jest to od wieków już znany pewnik który da się dowieść pozatem łatwopalnością, drogich dia-

mentów.

W jaki sposób powstają w przyrodzie diamenty? Uczni zawsze głowili się na tą zagadkę. Był czas kiedy twierdzono że przrudłem ich są meteoryty rzucone na naszą planetę z przestrzeni kosmicznej.

Dowodem tej teorii miał być fakt stwierdzony że olbrzymi meteor z z Canon Djablo w Arizonie zawierał rzeczywiście diamenty. Fakt ten jednakże nie świadczy jeszcze niezbicie o słuszności owej teorii. Stwierdza jedynie że we wnętrzu wielkich meteorytów możliwy jest skład warunków fizycznych dzięki którym przyroda stwarza skryształizowany węgiel czyli diamenty. Warunki takie bywają dwojakiego rodzaju Gwałtowne ciśnienie oraz bardzo wysoka temperatura.

Obecnie w kołach uczonych panuje ogólne przekonanie że diamenty na Ziemi powstały w ten sposób iż ziarna węgla o bardzo wysokiej temperaturze zostały nagłe ostudzone przez jakąkolwiek siłę przyrody. Ze taki pogląd jest bardzo prawdopodobny dowodzą śmiałe eksperymenty Moissana.

Uczony ten usiłował naśladować w swym laboratorium domniemane postępowanie natury. Czynił to wszystko oczywiście w wymiarach najmniejszych. W grafitowanym tygielku zmieszał Moissan węgiel z żelazem i wstawił tygiel do pieca elektrycznego. Następnie podniósł temperaturę owego pieca elektrycznego do 3500 stopni gorąca.

Z tego piekielka uczony przeniósł swój tygiel do wody lodowej zimnej przyciem naraził się na to że wraz z całym laboratorium mógł wylecieć w powietrze. Przy jednej z prób

TO SIĘ WYROWNA.

— Co? pan chce poślubić moją córkę? Przecież pan ma 21 lat, a ona już 27.

— To nic nie szkodzi. Kocham ją.

— Niech pan poczeka jeszcze sześć lat, aż będziecie w równym wieku.

LITERATKA.

Na pewnym bankiecie opowiada profesor swej sąsiadce, że jeden z uczniów jego, zapytany o to, kto napisał „Pana Tadeusza”, odpowiedział, iż on nie.

— A to łobuz — odpowiada „inteligentna” kobiecina — a pewnie jednak on, co?

podobnych zdarzyła się eksplozja, lecz odważny chemik cudownym zarządzeniem losu wyszedł z niej cało.

Nagroda za poniesione trudy były mu mikroskopijne ziarenka diamentowe.

Nie brakło oczywiście w świecie uczonych głosów krytyki która twierdziła że otrzymane przez Moissana drobinki nie są wcale diamentami lecz skryształizowanymi związkami kwasu węglowego. Ale Moissan sam wielokrotnie przeprowadzał analizy które bezwzględnie wskazywały na to, że rzeczywiście udało mu się fabrykować brylanty. Wszystkie eksperymenty Moissana miały znaczenie czysto naukowe. Zastosowania praktyczne nie posiadały ponieważ koszt mikroskopijnych jego diamentów preparowanych w tygielku wielokrotnie przewyższał wartość diamentów naturalnych.

(31)

Zemsta

Niemiec

(Wyciąć i zachować)

— Tak, proszę pana, natychmiast. Zaraz pewnie nadjedzie. O, już nawet są ci panowie, o ile mi się zda, — dodał, kierując się śpiesznie ku przedsiownikowi, aby powitać trzech panów w cywilnym ubraniu, którzy w tej samej chwili weszli. Było coś w zachowaniu się van Heerdena, co dziwnie uderzyło Beale'a. Stał, dosłownie, nie ruszając się z miejsca, kiedy detektyw zwrócił się do niego. Zdawało się nieomal, jak gdyby coś przygwałdziło go do podłogi. Nie poruszył się nawet, kiedy ludzie z Pogotowia podnieśli ciało, ani kiedy policja notowała okoliczności towarzyszące śmierci. Beale, który wziął pod rękę trzęsącą się dziewczynę, aby zaprowadzić ją na górę do pokoju, gdzie mogłaby położyć się i wypocząć, idąc po schodach szerokich, obejrzał się za siebie i zobaczył doktora stojącego wciąż nieruchomo na tem samym miejscu z głową spuszczoną, gładzącego palcami brode.

— To było straszne, okropne! — powtarzała dziewczyna, dygocąc całym ciałem. — Nie widziałam nikogo umierającego. To było przerażające!

Beale odpowiadał skinieniem głowy tylko. Myśli jego były ześrodkowane na doktorem. Dlaczego stał taki nieporuszony? Nie należał przecież do gatunku ludzi, którymi mogłoby do tego stopnia wstrząsnąć zjawisko tak normalne, jak śmierć. Jako dla lekarza było to chlebem powszednim dla niego. Jaki mógł być powód dziwnego tego, paralitycznego

nieledwie bezruchu, który przygwałdziło go do miejsca, gdzie stał wciąż jeszcze, nawet po zabraniu ciała?

Oliwia mówiła coś do Beale'a, on jednak nie słuchał jej słów. Czuł instynktownie, że w zachowaniu się van Heerdena tkwiło rozwiązanie zagadkowej śmierci Jacksona Predeaux

— Przepraszam panią na chwilę — powiedział.

Szybkim krokiem wybiegł z pokoju, przeskoczył w kilku susach szerokie schody i wpadł do ogrodu palmowego.

Van Heerdena nie było już tu.

Wyjaśnienie oślniło go nagle, przypędził też do miejsca na którym poprzednio stał do której. Na fliżach posadzki widniała świeżo wymyta mała plama, niewiększa niż podstawka od filiżanki.

Zawołał dyrektora kawiarni.

— Kto zmywał tu posadzkę?

Dyrektor wzruszył ramionami.

— Doktor, proszę pana. Taki dziwny! Zażądał szklanki wody, umoczył w niej koniec własnej chustki do nosa, podniósł swoją nogę i w tem miejscu, gdzie stał z błyskawiczną szybkością zmył chusteczką podłogę.

— Idjoto! — syknął Beale. — Beznadziejny idjoto!

— Mój panie! — zawołał oszołomiony niezwykłością tej napaści dyrektor

— Mniejsza o to, monsieur Barri, — usmiechnął się Beale, jak gdyby żalując swojego uniesienia. — Mówił sam do siebie. O, jakże głupi ze mnie! — Rzekłszy to ukląkł na podłogę. Potrzebna mi będzie tafla posadzki. Niech pan nie pozwala nikomu dotykać jej, — rzekł.

Jasną było rzeczą, że van Heerden stał nieruchomo na miejscu, ponieważ nogą rozdeptał tabletkę digitalisu, którą wyjął z pudełka i którą zastąpił czemś innym, bardziej trującym. Gdyby się był poruszył, zauważono by zaraz rozkruszoną na posadzkę tabletkę. Było to wyjaśnienie proste, ale jakże okropnie proste!

Beale powrócił wolnym krokiem do pokoju na górę, gdzie zostawił Oliwię, przeżywając w pamięci — niby zły sen — tragedię, przeprowadzoną przez wydział śledczy

badania, którego wynik w następujący sposób podany został w piśmie:

„Tragedja, która wydarzyła się wczoraj w Palmowym Ogrodzie kawiarni hotelowej Grande Alliance, pomnaża długą i bez tego listę nierozwikłanych tajemnic Londynu. Zmarły nazwiskiem Jackson, mieszkał w hotelu od tygodnia i był na wyjeździe do Kanady. W ostatniej chwili doktor van Heerden, który udzielił mu pomocy lekarskiej, wykrył, że ów Jackson był w rzeczywistości człowiekiem poszukiwanym przez policję z powodu zabójstwa Johna Millinborna, pamiętnego niewątpliwie czytelnikom naszego pisma.

Doktor van Heerden poinformował naszego współpracownika, że zmarły utrzymywał, jakoby był przyjacielem Johna Millinborna. Chciał on koniecznie dostać się do Kanady. Powoływał się na doskonale referencje i doktor w porywie wspaniałomyślności zaufał mu się z pomocą. W ostatniej chwili chwili uderzyło go podobieństwo tego człowieka do opisu nieznanego, poszukiwanego w sprawie zabójstwa Millinborna. Zamierzał właśnie telegraficznie uprzedzić o tem władzę w Liverpoolu, kiedy dowiedział się, że zwany się Jacksonem spóźnił się na pociąg.

Obecna tragedia wskazuje wyraźnie na samobójstwo. Człowiek ów, jak zaznaczyć należy zemsta i doktor van Heerden pośpieszył mu z pierwszą pomocą, podając mu w tym celu zupełnie niewinny środek. Badanie postmortem wykryło we wnętrzościach zmarłego znaczną ilość cjanu potasu, doktor policyjny przypuszcza zatem, że zmarły zażył tę truciznę w momencie poprzedzającym runięcie na ziemię. W kieszeni trupa znaleziono kilka jeszcze tabletek cjanu.

— Jak widzę teraz, — oświadczył doktor van Heerden, — ten człowiek nosił się już musiał z zamiarem samobójstwa, kiedy więc wyraziłem mu po jego zejściu do Ogrodu Palmowego moje przypuszczenia, zdecydował się zażyć truciznę. Obecność w jego kieszeni cjanu potasu, jednej z najbardziej zabójczych i najszybciej działających trucizn, wyraźnie wskazuje, że zgóry miał zamiar pozba-

d. c. n.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Borys Godunow.
TEATR KAMERALNY — Hsu Hau
TEATR POPULARNY — Wiktorja i jej huzar.

KINA

MOMUS — Jazda do Momusa.
APOLLO — Zona faraona.
BAJKA — Królowa niewolników
CASINO — Romans
COCTAIL — Blondynki, ach blondynki
CASINO — Odrodzenie
CAPITOL — Monte Carlo
CORSO: — I W obronie prawa. II Nieśmiertelna miłość.

CZARY — I Cień Scherloka Holmesa II Z dnia na dzień
GRAND-KINO — Dziesięciu z Pawiaka.
LUDOWY — Serce nie służy
LUNA — Śpiewaczka z zauka.
MIMOZA — Janko Muzykant.
ODEON — Dziecko grzechu
OSWIATOWY — Dla dorosłych: Nieprzyjaciele dla młodzieży: Saora — czarny bohater
PALACE — Dziewczę z nad Wołgi
PRZEDWIOSNIE — Wiatr od morza.
RAKIETA — Taniec wśród sere
RESURSA — Gilotyna
SPLENDID: — Sekretarka osobista
WODEWIL — Dziecko grzechu
ZACHĘTA — Król Żebraków

—0:0:0—

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję „Rozwoju” o zmianie programu.



Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem”, „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporczywie polecane proszki łudząco do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENONERVOSIN” w formie tabletek w opakowaniu po 20 tabletek w pudełku Cena zł. 50 gr. — Żądać tabletek „Kogutek Migreno-Nervosin”, w oryginalnym opakowaniu Gaseckiego

50%

KONSUM
PRZY WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE S.A.
KORCINIENSKA 54. Dojazd tramwajami 10 i 16

50%

Poleca:

koszule męskie dzienne	od zł. 3.20	do zł. 13.75	za szt.
„ „ sportowe	„ „ 5.75	„ „ 14.75	„ „
„ „ nocne	„ „ 4.80	„ „ 10.80	„ „
chusteczki do nosa, męskie	„ „ 0.33	„ „ 1.07	„ „
„ „ damskie	„ „ 0.37	„ „ 0.89	„ „
koszule damskie	„ „ 2.05	„ „ 5.80	„ „
komplety „	„ „ 6.95	„ „ 15.—	„ „
koszulki dziecięce	„ „ 0.95	„ „ 2.20	„ „
kołnierzyki męskie	„ „ 0.55	„ „ 1.10	„ „
krawaty	„ „ 1.75	„ „ 11.50	„ „
obuwie damskie	„ „ 13.—	„ „ 35.—	„ parę
„ męskie	„ „ 20.50	„ „ 41.—	„ „
„ dziecięce	„ „ 8.80	„ „ 15.—	„ „
materiały na ubranie męskie	„ „ 20.—	„ „ 33.—	„ metr
firanki z metra	„ „ 0.90	„ „ 6.05	„ „
„ i odpasowane	„ „ 10.40	„ „ 67.15	„ parę
chustki wełniane	„ „ 10.—	„ „ 60.—	„ szt.
pończochy damskie	„ „ 1.10	„ „ 9.90	„ parę
skarpetki męskie	„ „ 1.—	„ „ 3.50	„ „
garnitury	„ „ 35.—	„ „ 85.—	„ „
palta	„ „ 54.—	„ „ 110.—	„ „
i wiele innych artykułów po cenach hurtowych.			

U W A G A

RESZTKI I BRAKI

fabryki WídzeWSkiej Manufaktury Sp. Akc.
sprzedaje wyłącznie „KONSUM”
po cenach ściśle fabrycznych.

50%

50%

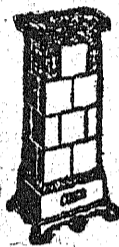
WARSZAWSKA FABRYKA DYWANÓW

„DYWAN” SP. AKC.

otwiera dnia 27 Października r. b. w ŁODZI
87. PIOTRKOWSKA 87. I piętro tel. 226-22

fabryczny skład swych wyrobów:

Dywanów ręcznych i mechanicznych, oraz **chodników**
Sprzedaż detaliczna po cenach fabrycznych.



PIECE przenośne, szamotowe i kucharki

Zakłady Ceramiczne **ZNICZ**

SPRZEDAŻ

Wodna 12/14, tel. 105 22.
B. Jankowski, Piotrkowska 91. tel. 107-64
„Hidraulika”, Al. Kościuszki 39, tel. 153-68

Słuchawki

DO RADJA od 15 zł. Detektory kompletne od 12 zł. Antena od 2 zł. Kryształki od 1 zł. Kompletne urządzenie do odbioru stacji Łódzkiej od 27 zł. odbiór również na głośnik.

RADJO ELEKTROLA

KRZYŻANOWSKI

(ANDRZEJA 4 — tel. 201-04)

TYLKO za 50 zł.

Jednolampowy **APARAT-RADJO** dający kilkanaście stacji. — Spróbuj będziesz zadowolony

— **RADJO - ELEKTROLA** —

JERZY KRZYŻANOWSKI

Andrzeja 4 — tel. 201-04.

Dr.

H. Reiterowski powrócił

Ewangelicka 1, Telefon 166-90
Przyjmuje od 3-4 i od 7-8 w.

Wielki wybór

drzewek owocowych ozdobnych i krzew. Najtaniej Orla 1.

Złoty sklepowe

oszlone do sprzedania
Wiadomość u dozorey przy ul. Piotrkowskiej 91

Dr. Feliks SKUSIEWICZ

ANDRZEJA 11

Telefon 137-43

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
godz. przyjęć: 9,30—11 rano
5—7,30 po poł.

Używać

wyłącznie do szycia

Nici „Marynarz”,
Władysław SUWAŃSKI
Wytw. Nici „MARYNARZ”
Wólczańska 109

DR, MEDYCYNY

Reicher

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Leczenie djatermją,

Elektroterapia

POŁUDNIOWA Nr. 28

Tel. 201-93

d 8—11 rano i od 5—8 wiecz.
w niedzielę od 9—1 p.p.

Dla niezamożnych ceny lecznic.

Nasiona

wszelkie pierwszej jakości
poleca Skład Apteczny
M. WŁODAREK
Rzgowska 7, tel. 151-03

DRZEWA i inne

w dobroci gwarantowanej sadzić — to jest najlepszą lokatą gotówki. Nabywać je można w najstarszej firmie
LEON KOŁACZKOWSKI senior, ul. PRZĘDZALNIANA Nr. 86

Dr. med.

K. BRONIKOWSKI

Choroby: uszu, nosa, gardła i krtani,

ord. od 1—2 i 7—8 w.

Łódź, ZAWADZKA 9. Tel. 139-11

DRZEWKA Owocowe Parkowe Iglaste

krzewy, róże, rośliny zimotrwałe i Dalje - Georgille poleca w wielkim wyborze

JERZY KOŁACZKOWSKI

Zakład Ogrodniczy, Łódź, Piotrkowska 241
Kwiaty cięte i doniczkowe.

J. Nowakowski

Piotrkowska 9

poleca **obuwie**, poleca ręcznej roboty — dziesięćkroć wytrzymalsze od zagranicznej reklamowanej tandety.

Wielki wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego po cenach konkurencyjnych

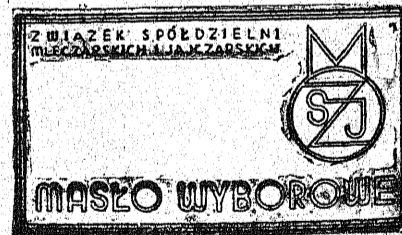
Baczność!

Ciągle podrabianie przez rozmaitych spekulantów naszych etykiet w celu przemykania na rynek masła gorszego gatunku zniewoliło nas do zmiany tych etykiet.

Nowa etykieta, której wzór poniżej zamieszczamy, została przez nas opatentowana wobec czego ostrzegamy naśladowców i oświadczamy, że naśladownictwa będziemy ścigali sądownie.

Z poważaniem

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich
w Warszawie — Oddział w Łodzi



Znak i etykieta zatw. w Urz. Pat Nr. 30109 i 3011
Chcąc mieć pewność, że masło nie jest fałszowane, należy zwracać uwagę na etykietę.

Cena ogłoszeń: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr. zwyczaj. 14 gr., nekrologi 30 gr., komun. 25 gr. ogłoszenie 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 6, za tekstem na 10 łamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-ej po 7-ej 10 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń admin. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomienia — „Rozwój” można zamawiać: - Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa

Redaktor naczelny i Wydawca: inż. T. Czajewski. A. Uocni T. Czajewskiego Redaktor odpow. Walerjan Zuchowski.